

Mateusz Piskorski nie wyjdzie z więzienia

12 maja 2017

Jestem za ściganiem i surowym karaniem każdego, który współpracuje z obcymi wywiadami, czy to będzie GRU, FSB, CIA, Mossad, MI6 czy niemiecki BND.

Z nieukrywaną radością strefa „wolnego słowa” Tomasza Sakiewicza donosi – [„Bez pobłażania dla Mateusza P. Lider partii Zmiana pozostanie w areszcie”](#). Wiodący portal Sakiewicza pisze m.in., że „Mateusz P. usłyszał zarzut „szpiegostwa”, co jest zwykłym kłamstwem bo Mateuszowi Piskorskiemu nie zostały przedstawione jeszcze żadne formalne zarzuty. Sąd po prostu na wniosek prokuratury przedłuża co trzy miesiące areszt na następne trzy miesiące. W Polsce tak można, były już przypadki, całkiem liczne, że delikwenci siedzieli bez. postawienia zarzutów nawet kilka lat. To nic, że potem często państwo polskie musiało płacić odszkodowania.

Ten rodzaj aresztu określany jest jako „wydobywczy”, tzn. władze, nie mając rzetelnych podstaw osadzają niewygodnego delikwenta w areszcie bez postawienia zarzutów w nadziei, że skruszeje i coś sam na siebie zezna. Przypadek Piskorskiego jest o tyle kuriozalny, że rzekome zarzuty dotyczą szpiegowania „na rzecz obcych mocarstw”, wymienia się tutaj Rosję, Chiny a nawet Iran. To tylko przecieki medialne, bo sam Piskorski zarzutów jeszcze nie usłyszał. Podkreśla się jednak za każdym razem, że partia Zmiana (notabene odmówiono jej rejestracji), której szefem jest Piskorski, jest „prokremlowska” albo „prorosyjska”, co w świetle dzikiej nagonki na Rosję prowadzoną przez mainstreamowe media, ma od razu nastawić odpowiednio odbiorcę.

Swoją drogą, dlaczego przed nazwą PiS nie używa się określenia „proamerykańska i proizraelska”, albo w odniesieniu do PO

„proniemiecka”? To, że Zmiana jest wyraźnie prorosyjska nikt nie neguje i nie trzeba ciągle tego przypominać, za to sympatie wiodących partii muszą być ukrywane.

Nie mam zamiaru bronić Piskorskiego w ciemno. Uważam, że jeśli prowadził działalność agenturalną na rzecz obcego mocarstwa to powinien zostać osądzony i ukarany, z całą surowością prawa. Jest tylko jedno małe „ale” – dowody, misie, dowody! Moim skromnym zdaniem ABW dokonując zatrzymania Piskorskiego powinna dysponować obciążającymi go dowodami na tę okoliczność, co pozwoliłoby na szybki proces i skazanie. Jak jednak widać nie mają nic co by pozwoliło nawet na postawienie formalnych zarzutów. Cała sprawa ma wszelkie znamiona hucpy politycznej, której celem jest zastraszenie politycznie „niepoprawnych”.

Sprawa Piskorskiego ma jednak dużo szerszy wymiar. Bardzo zastanawiające jest milczenie wszystkich środowisk politycznych, od lewa do prawa. Nie zdają sobie chyba sprawy, że taki precedens może uderzyć rykoszetem także w nich i każdy może trafić za kratki na podstawie zwykłego podejrzenia (a raczej pomówienia). Cała ta sprawa zaczyna przypominać czasy Sanacji i Berezę Kartuską, gdzie na podstawie decyzji administracyjnej trafiali niewygodni politycy, głównie członkowie i sympatycy Narodowej Demokracji, którym stawiano zarzut „faszyzmu”.

Biorąc pod uwagę, że PiS otwarcie identyfikuje się z Sanacją, można być tylko najgorszej myśli. Czyżby to już początek nowej „Berezy”? Nawet hasło PiS – „dobra zmiana” jakoś dziwnie koresponduje z Sanacją – czyli „uzdrowieniem”.

Dla jasności powtórzę jeszcze raz – jestem za ściganiem i surowym karaniem każdego, który współpracuje z obcymi wywiadami, czy to będzie GRU, FSB, CIA, Mossad, MI6 czy niemiecki BND. Każdy taki delikwent jest zdrajcą i powinien podlegać karze. Suwerenne państwo, a takim ponoć już jest Polska, nie powinno pozwalać na to, żeby po Polsce bezkarnie

hasali agenci i funkcjonariusze obcych wywiadów, bo „sojusze” to rzecz bardzo płynna i zmienna – dziś „wieczny sojusznik”, a kto wie co jutro? Lepiej dmuchać na zimne.

Dlaczego rząd „dobrej zmiany” nie weźmie się za sprawę tajnego więzienia CIA w Starych Kiejkutach? W tamtym przypadku przestępstwo było ewidentne, co potwierdził nawet raport specjalnej komisji amerykańskiego Senatu (fajni „sojusznicy”) i były wzięte miliony dolarów pod stołem?

Na zakończenie, przerażony szykanami jakie spotykają Mateusza Piskorskiego, szefa „prokremlowskiej” partii Zmiana, muszę złożyć spontaniczny auto-donos. Już od wielu lat jestem tajnym agentem i szpiegiem obcego mocarstwa – San Escobar. Mam nadzieję, że Wysoki Sąd weźmie kiedyś pod uwagę moje szczere i spontaniczne wyznanie co wpłynie na łagodny wymiar kary.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: NEon24.pl